

Czy Żydzi ratowaliby Polaków podczas wojny?

24 lutego 2023

Przez wieki siła była tym, czego wszyscy pożąдали, do czego dążyli. Słabość stanowiła coś godnego pogardy, czy to u indywidualnego człowieka, czy to u narodów. Wykazywanie braku męstwa w obliczu trudów życia było dla naszych przodków czymś śmiesznym. Obecnie mamy do czynienia z sytuacją dokładnie odwrotną.

Coraz więcej ludzi zgrywa wiecznego nieudacznika, wyciąga rękę po cudze, głośno płacze nad swoimi domniemanymi krzywdami. A krzywdzicielem może być każdy: inny naród, historia, mąż, żona, szef, społeczeństwo. To jest mechanizm podobny do kreskówki Tom i Jerry, gdzie wszyscy litościwcy kibicują biednej myszce, a nie kotu. Wyścig pokrzywdzonych polega pozyskiwaniu korzyści osobistych poprzez wzbudzenie wyrzutów sumienia za domniemane krzywdy wyrządzone przez jednostkę bądź społeczeństwo jako takie.

W ujęciu globalnym najbardziej symptomatycznym tego przykładem jest strategia przyjęta przez naród żydowski. Tragedia przodków stanowi dla nich możliwość zarabiania dużych pieniędzy. A za pomocą religii holocaustu tłumione są względem nich wszelkie słowa krytyki. Coś ci się nie podoba w tym układzie? Zapewne jesteś pogrobowcem Hitlera i antysemitą. Dzięki tresurze prowadzonej przez media wszyscy mamy płakać nad niedolą Żydów, kajać się za szmalcowników. Autor niniejszego artykułu jest zdania, że gdyby miała miejsce sytuacja odwrotna, czyli to Żydzi mieliby możliwość ratowania Polaków podczas II wojny światowej, to nie byłoby ani jednego sprawiedliwego Żyda wśród narodów świata, tylko skazaliby nas na zagładę za parę szekli. Żaden uczony rabin nie trzymałby Polaka w ukryciu, by uratować go przez zagładą, a chrześcijanie właśnie tak postępowali.

Zasadniczym dowodem na obronę powyższego twierdzenia jest chociażby to, w jaki sposób „starsi bracia w wierze” traktują obecnie Palestyńczyków. Strefa gazy to jeden wielki obóz koncentracyjny, gdzie dominują smutne szare bloki i kratery po izraelskich rakietach. Na Wzgórzach Golan trwa akcja wywłaszczania Palestyńczyków z ich domów. Palestyńskie łodzie rybackie są blokowane, by ten biedny naród nie mógł zarobkować. Rolnikom palestyńskim oferowane są inne stawki za kubik wody niż rolnikom żydowskim. Nie zapominajmy – społeczeństwo można zniszczyć biologicznie na dwa sposoby. Sposób krótkoterminowy to kominy, komory gazowe i obozy koncentracyjne. Sposób długoterminowy to odebranie człowiekowi możliwości dbania o swój byt ekonomiczny. Bez środków do życia każdego z nas czekałaby zagłada i śmierć pod mostem. Wobec Palestyńczyków stosowana jest właśnie długoterminowa strategia wyniszczenia. Innymi słowy, od zawsze Żydzi posiadali podwójną moralność: inną wobec swoich, inną wobec obcych; od zawsze byli niewdzięczni względem swoich dobroczyńców.

Gdy w Europie ma miejsce zamach terrorystyczny, to jaka jest reakcja narodów tego kontynentu na przemoc? Jestem Charlie. Pójdę pomalować ulicę za pomocą kredek. Zmienię profilowy obrazek na portalu społecznościowym. Trochę popłaczę i wyrażę swoje oburzenie. Innymi słowy, wobec demonstracji siły pokazujemy słabość, pokazujemy jak bardzo jesteśmy pokrzywdzeni, nieszczęśliwi. I w ten sposób wręcz tylko dolewamy paliwa do ognia, zachęcając kolejnych do dokonania w przyszłości jeszcze brutalniejszego ataku. A jak rozwiązywano taką sprawę 120 lat temu? W sytuacji zastrzelenia Clemensa von Kettelera, niemieckiego dyplomaty w Chinach, Wilhelm II Hohenzollern wygłosił mowę huńską, po czym wysłał kompanię ekspedycyjną do stłumienia powstania bokserów.

Przejdźmy jednak do przykładu z innej beczki, wracając jednocześnie do przewodniego tematu. Nasza ulubiona aktywistka klimatyczna Greta Thunberg podczas swojej historycznej wypowiedzi na jakimś światowym gremium stwierdziła: „Jak

możliście? Ukradliście mi marzenia i dzieciństwo swoimi pustymi słowami". Te słowa są tak niesmaczne, że zasługują na szerszy komentarz. Po pierwsze, Szwecja, z której pochodzi bohaterka wypowiedzi, to jedno z najbogatszych państw świata. Co mają w takim razie powiedzieć najubożsi z najbiedniejszych regionów planety? Co z ich snami, dzieciństwem i marzeniami, kiedy musisz pracować w jakiejś kopalni odkrywkowej za dwa dolary dziennie? Po drugie, ta wypowiedź stanowi szantaż i zgrywanie pokrzywdzonego, stanowi przykład niebywałego tupetu. Jestem biedna i nieszczęśliwa – i to wasza wina. Jestem klimatycznym Winkielriedem narodów, cierpiącym w swym eleganckim pięciogwiazdkowym hotelu na forum ONZ za przyrodnicze grzechy ludzkości.

Nikt z nas nie jest święty w zakresie ekologii. Zarówno krezus, jak i biedak. W garażach mamy przecież samochody spalinowe. Produkujemy też sporo odpadów. W tej brudnej grze uczestniczą w równym stopniu producenci oraz konsumenci. Ale mamy też raty kredytów i rachunki do spłacenia, gdyż nie chcemy żyć w chatkach z gliny, tylko w bogactwie, w normalnych mieszkaniach oraz domach jednorodzinnych. I do tej zamożności dążą wszyscy mieszkańcy naszej planety. Alternatywą względem rozwoju przemysłowego jest budowanie rolniczego społeczeństwa amiszów, tylko że w takim układzie mała Gretka ginie przy pierwszym lepszym zapaleniu płuc, bo zaawansowane leki to rezultat pracy zaawansowanego przemysłu farmaceutycznego. Najgorszą rzeczą w całej tej ekologicznej zabawie stanowi hipokryzja, stanowi to, że pouczają nas zdegenerowane elity, czyli ludzie poruszający się prywatnymi odrzutowcami i jachtami. I mówią nam z zarzutami wielcy biznesmeni oraz aktorzy, że jemy za dużo mięsa albo że jedziemy do pracy benzyniakiem. Innymi słowy, szczyty konsumpcjonizmu, degeneracji moralnej oraz wyuzdania objaśniają biedakom, jak mają żyć. Cóż za tupet i obrzydliwość!

Analizowaliśmy wyścig pokrzywdzonych w sprawach globalnych. Ale co z ujęciem bardziej lokalnym? Przyjrzyjmy się postawie

współczesnych kobiet. Ilu mężczyzn co roku zostaje fałszywie oskarżonych o gwałt, o przemoc, o molestowanie? Na zachodzie, gdzie wojna płci trwa na całego, nawet spojrzenie na pannę prowadzi często do zarzutu mikroagresji. Współczesne sądy wydają stronnice wyroki, byle tylko płęć piękna była zadowolona. Opieka nad dzieckiem w sprawach rozwodowych z reguły przypada matkom, nawet patologicznym. A kobiety lubią konfabulować, fabrykować dowody, robić piękne oczy, tylko po to, by oskubać zawodnika z dorobku majątkowego.

Młodzi ludzie uciekają masowo ze wsi i małych miejscowości, na siłę szturmując wielkie miasta, prowadząc do rozrostu megalopolis. Wszyscy liczą na wielkie kariery i wielkie pieniądze, a ostatecznie pozostaje tylko wielkie rozczarowanie. W rezultacie tych trendów ceny nieruchomości osiągają w stolicach poziomy kosmiczne. Od razu pojawia się tutaj płacz „młodych, wykształconych i z wielkich ośrodków”: a dlaczego państwo nie zbudowało dla mojej skromnej, pokrzywdzonej osoby mieszkania komunalnego? Później na ulicy krzyczą: „Mieszkanie prawem, nie towarem”. Według nich za to, że się żyje, już człowiekowi coś się należy. A to błąd. Wszelkie posiadanie wymaga walki, wyrzeczeń i znoszenia trudów egzystencji.

Teoretycznie wszyscy jesteśmy równi, ale równości trzeba – zdaniem postępowców – dopomóc przez tzw. dyskryminację pozytywną. Skoro mamy za dużo mężczyzn w radach nadzorczych czy parlamentach to musimy wprowadzić parytet. Czyli tam, gdzie jest fajnie i ciepło, a zarobki przyzwoite, to tam trzeba równości. Ale już nie trzeba równości w tradycyjnych sektorach zdominowanych przez niebieskie kołnierzyki. Weźmy pod uwagę: segregację odpadów, budownictwo, prace przy kanalizacji ściekowej, obróbkę drewna, rzeźnię – to branże zdominowane przez mężczyzn. Tutaj już nie ma lasu rąk chętnych do pracy, więc niech zajmą się tym panowie. A, wiadomo, krótszy wiek emerytalny dla kobiet? Załatwione. Wybuch wojna? Spokojnie – w ramach równości powołamy wyłącznie mężczyzn. W

czasie pokoju za to wprowadzimy odrębne kryteria dla testów sprawnościowych w stosunku do kobiet i mężczyzn podczas rekrutacji do służb mundurowych. Wróg przecież nie będzie strzelał do dam! Podsumowując, poprzez pozowanie na pokrzywdzonego kobiety dążą do uzyskania prawnych przywilejów, często pod płaszczykiem równości.

Jednoczesne promowanie egalitaryzmu oraz teorii dyskryminacji pozytywnej prowadzi do sprzeczności. Jeżeli jednej grupie nadamy przywilej, to dla drugiej grupy ten sam przywilej będzie odebraniem życiowej szansy i stratą. Usilne jednak wciskanie mniej zdolnych jednostek na stanowiska prowadzi do upadku standardów, do rządów miernot. Przykładowo: jeżeli na siłę wciskamy mniejszości na studia medyczne w ramach akcji afirmatywnej, to za jakiś czas będziemy cierpieć na stole operacyjnym jako pacjenci, gdyż przed laty pozbawiliśmy szans ambitniejsze jednostki na to, by zostali chirurgami. Zresztą równości nie ma ani w świecie przyrody, ani w świecie ludzkim. I dlaczegoż to mamy do niej dążyć? Z jakiej przyczyny? Kto o tym postanowił i dlaczego?

Biali ludzie, wedle nowych standardów, powinni zbiorowo wstydzić się za swoją historię, za rasizm, za kolonializm, za swój przywilej białej skóry. Nie można za to słowa złego powiedzieć o rdzennych Amerykanach albo Murzynach. Ci są z natury poszkodowani, więc względem nich trzeba być czołobitnym, trzeba im współczuć za wszelkie historyczne krzywdy. To nic, że dzieje ludzkości stanowią w swej istocie historię wojen, krwawego ucisku i podboju jednych nad drugimi. Zamiast być dumnymi z naszych przodków, którzy byli sprytni, operatywni, zaradni i bitni, to mamy wstydzić się swoich korzeni. Wedle postępowców, dzikie, pogańskie i nieudolne kultury stanowią wartość samą w sobie, stanowią wyższą wartość niż emanacja cywilizacji naukowo-technicznej. Społeczeństwo żyjące w chatkach z gliny bez kanalizacji albo jacyś tam kanibale z Puszczy Amazońskiej, mają niby mieć to samo znaczenie, co społeczeństwo budujące potężne fabryki oraz

kilkusetmetrowe wieżowce.

Autorstwo: Karol Skorek

Źródło: ProKapitalizm.pl

0 autorze

Karol Skorek jest prezesem Zarządu Stowarzyszenia Przedsiębiorców i Rolników „Swojak”.